



PIOTR OGRODZKI

# BIBLIOTEKI KLASZTORNE

Kradzieże  
ze zbiorów  
klasztora  
oo. Kamedułów  
na Bielanach  
w Krakowie

## ZAGROŻONE DZIEDZICTWO KULTURY

### THEFTS IN LIBRARY COLLECTIONS BELONGING TO MONASTIC ORDERS

Library collections belonging to monastic orders have always attracted significant interest. Their limited accessibility and the fact that it had taken tens and hundreds of years to amass them, gave rise to fantasies and greed in many people, including criminals, for whom the historic collections were just a possibility of easy plunder. The history of the theft of old prints and incunables from the library of the Camaldolese monks in the Kraków Bielany District which took place in the years 1991–2005 makes it possible to thoroughly examine the problems of protecting and securing monastery collections. Although over seven years have passed since the last theft, the list of books that are still unaccounted for and are being searched, numbers 200 old prints and incunables.

**B**iblioteki klasztorne i ich zbiory zawsze były spowite nimbem tajemniczości. Ograniczona dostępność zbiorów powodowała, że informacje o ich zasobach były bardzo skąpe i rzadko trafiały do wiadomości osób z zewnątrz. W wielu klasztorach nawet sami zakonnicy nie mają pełnego dostępu do zbiorów historycznych. Zbiory historyczne i współczesne są gromadzone łącznie lub w postaci dwóch niezależnych bibliotek. W jednej z bibliotek gromadzone są publikacje współczesne, z których mnisi korzystają na co dzień. Zbiory historyczne gromadzone są odrębnie i dostęp do nich jest bardzo ograniczony. Im starszy zakon i klasztor, tym większe prawdopodobieństwo, że w bibliotece będą znajdowały cenne pozycje: inkunabuły i stare druki. Klasztor Kamedułów na Bielanach w Krakowie powstał na początku XVII w.

i razem z nim rozwijała się biblioteka. W końcu XX w. historyczne zbiory liczyły łącznie blisko 9500 pozycji, z czego blisko 7000 stanowiły stare druki, a 2500 druki XIX i XX-wieczne.

W dniu 23 stycznia 1998 r. policja została zawiadomiona przez przełożonego klasztoru Kamedułów o kradzieży nieznannej liczby książek ze zbiorów historycznych. Zgłoszenie to było następstwem informacji, jaką ów przełożony otrzymał od jednego z pracowników Biblioteki Narodowej w Warszawie, który odkrył, że w pewnym warszawskim antykwariacie oferowany jest do sprzedaży inkunabut z oznaczeniami wskazującymi na pochodzenie z biblioteki Kamedułów na Bielanach. Początkowo zakonnicy podejrzewali, że kradzież mogła nastąpić w 1996 r., gdy ówczesny przełożony udostępnił bibliotekę ekipie telewizyjnej rejestrującej wywiadu z ks. Józefem Tisch-



nerem. Kilkanaście osób przebywało wówczas w obrębie biblioteki bez jakiegokolwiek nadzoru. Śledztwo wykazało jednak, że podejrzenia te były nieuzasadnione. Ujawnienie danych osoby, która wstawiła do warszawskiego antykwariatu „Lamus” inkunabut sprawiło, że śledztwo zaczęło się koncentrować wokół oferenta. Okazało się, że sprzedający, Andrzej K., w latach 1984–1991 po złożeniu ślubów czasowych, mieszkał w klasztorach kamedulskich w Krakowie i Bieniszewie. Przez pewien czas przebywał również w jednym z klasztorów włoskich. Andrzej K. nie złożył ślubów wieczystych, a w 1991 r. został wydalony z zakonu (on twierdził, że sam odszedł z klasztoru). Podczas swojego pobytu przejawiał nadzwyczajne zainteresowanie historią i bardzo często korzystał ze zbiorów historycznych. Cieszył się takim zaufaniem, że klucze od biblioteki otrzymywał do dyspozycji i przebywał w niej bez nadzoru. Jego odejście z zakonu nie zmieniło stosunku zakonników do niego. Do 1998 r. przyjeżdżał kilkakrotnie na Bielany i korzystał z biblioteki. Po ustaleniu, że to on był osobą, która chciała sprzedać inkunabut z biblioteki klasztornej, kameduli zrewidowali swój stosunek do niego. Krótko mówiąc, stał się persona non grata w ich obu polskich klasztorach. Andrzej K. tłumaczył się, że książkę, którą oferował w Warszawie, nabył na Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku. Śledztwo nabrało tempa, gdy policja zaczęła otrzymywać informacje od anty-

kwariuszy o sprzedawanych przez Andrzeja K. starych drukach i inkunabutach. W jednym z bydgoskich antykwariatów, pięć inkunabutów spośród kilkunastu książek oferowanych przez Andrzeja K. było na liście pozycji utraconych przez kamedułów. Andrzej K. zgłaszał się kilkakrotnie do bydgoskiego antykwariatu. Ustalono, że do lipca 1998 r. był w nim przynajmniej siedmiokrotnie. Choć z klasztoru, oprócz książek, zginął również ich spis przechowywany w bibliotece to, na całe szczęście, okazało się, że w dyspozycji Biblioteki Narodowej w Warszawie (BN) był spis inkunabutów przygotowany za zgodą zakonników przez przedstawiciela BN w latach 1984 i 1986. Na jego podstawie można było przygotować spis poszukiwanych książek. Przesłuchiwany przez policję Andrzej K. tłumaczył, że około 30–40 starych druków otrzymał na odchodne z klasztoru od ówczesnego przeora. Informacji tej nie można było zweryfikować, bowiem zakonnik zmarł w 1997 r. W zgodnej opinii współbraci kamedułów, twierdzenie Andrzeja K. nie mogło być zgodne z prawdą. Zachowanie przeora byłoby niezgodne zarówno z prawem kościelnym, jak i zakonnym. Poza tym, przeor, który wcześniej był również archiwistą i bibliotekarzem, doskonale orientował się w wartości historycznej księgozbioru i nie miał żadnych podstaw, by go uszczuplać przez darowizny dla osoby opuszczającej klasztor. Na początku września 1998 r. do wątków toczącego

się śledztwa dodano nowy, a właściwie została wszczęta nowa sprawa. Zakonnicy odkryli włamanie do biblioteki. Kradzież z włamaniem nastąpiła pomiędzy 14 sierpnia 1998 r. a 10 września 1998 r. Zginęły m. in. dwa stare druki, zawierające łącznie ponad 200 miedziorytów z widokami miast. Spośród trzech zamków znajdujących się w drzwiach, dwa nie nosiły żadnych śladów mechanicznego działania; tylko jeden zamek był wytłamany. Zwrócono uwagę, że uszkodzenia nosił tylko ten zamek, który wstawiono na początku 1988 r. jako dodatkowy po ujawnieniu, że w kradzież książek może być zamieszany Andrzej K. Mając przez wiele lat pełny dostęp do zbiorów biblioteki, mógł dorobić klucze i dostawać się do jej wnętrza poza wszelką kontrolą. Ustalono, że w wyniku włamania zostało skradzionych pięć inkunabutów. Śledztwo skoncentrowano na osobie Andrzeja K. Dokładne sprawdzenia w różnych antykwariatach przyniosły pozytywne rezultaty. Wśród oferowanych przez niego pozycji znalazły się również te, które pochodziły z ujawnionego w sierpniu włamania. W toku śledztwa w antykwariatach na terenie Bydgoszczy, Warszawy, Gdańska oraz w mieszkaniu Andrzeja K. odnaleziono wiele starych druków miedziorytów (do lutego 1999 r. udało się policji odzyskać 38 starych druków i 102 miedzioryty).

Andrzej K. został zatrzymany 30 listopada 1998 r. W skierowanym do sądu akcie oskarżenia z 2 lipca 1999 r. zarzu-





## WYKAZ INKUNABUŁÓW

skradzionych z biblioteki Klasztoru oo. Kamedułów w Krakowie, zarejestrowanych w „Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem”

**BIBLIA sacra utriusque Testamenti.** Venezia, Franciscus Renner, 1483, IBP 1016

**WIMPINA CONRADUS.** *De ortu progressu et fructu theologiae.* Leipzig, Jacobus Thanner, [br. r. ok. 1498]. IBP 5635

**MANCINELLUS ANTONIUS.** *Scribendi orandique modus.* Venezia, [Simon Bevilacqua], 10 VII 1493. IBP 3450

**CICERO MARCUS TULLIUS.** *Pro Marcinello oratio.* [Leipzig, Martinus Landsberg, ok. 1495]. IBP 1553

**CLAUDIUS CLAUDIUS.** *De raptu Proserpinae.* [Leipzig, Conrad Kachelofen, ok. 1495]. IBP 1618

**BALBUS HIERONYMUS.** *Opusculum epigrammaton.* Wien, [Ioannes Winterburger], I VIII 1494. IBP 729

**IOANNES DE SACROBOSCO.** *Sphericum opusculum. Lipsiae,* [br.r.]: Sphera mundi. Leipzig, Conrad Kachelofen, [1489], IBP 3227

**PSEUDO-ARISTOTELES.** *Problemata.* [br.m. i r.]. [Leipzig, Conrad Kachelofen, ok. 1489/1490]. IBP 528

**PSEUDO-ALBERTUS MAGNUS.** *De secretis mulierum et worum,* [br.m. i r.]. [Leipzig, Conrad Kachelofen, ok. 1492], IBP 168

**MICHAEL SCOTUS.** *Liber phisiognomiae.* [br.m. i r.]. [Köln, Ulrich Zell, ok. 1495], IBP 3734

**MOLITORIS ULRICUS.** *De lamiis et phitonicis mulieribus.* Constantiae, 1489. [Strassburg, Ioannes Prüss, 1489] IBP 3836

**ARISTOTELES.** *Logica nova, cum commento: Copulata novae Logicae Aristotelis, Coloniae,* [Henricus Quentell], 1489. IBP 501

**BREVIARIUM magnum ad usum Parisiensem.** Paris, [Ioannes Dupre], 9 VI 1492. IBP 1285

dułów sprawa kradzieży z bibliotek klasztornych okaże się przestrogą i powinna skutkować zwiększeniem ich starań o lepszą ochronę posiadanych zbiorów. W działaniach prewencyjnych zdecydowano się na rozwiązania najprostsze – w bibliotece wymieniono drzwi na wzmocnione blachą i założono dodatkowe drzwi kratowe. Zabezpieczenia mechaniczne są zawsze podstawowymi, ale nie mogą pozostawać jedynymi. Ich sforsowanie to tylko kwestia czasu. Jeśli przestępcy będą mieli wystarczająco dużo czasu, to nie ma takich zabezpieczeń mechanicznych, których by nie można było pokonać. Położenie biblioteki klasztornej dawało, niestety, możliwość swobodnego i niezauważonego działania przestępców. Mogliby zostać powstrzymani tylko w przypadku, gdyby zabezpieczenia mechaniczne były uzupełnione elektroniką. Niestety, w tym zakresie nie podjęto żadnych działań. W 2005 r. policja otrzymała kolejne zgłoszenie od przetożonego Klasztoru Kamedułów na krakowskich Bielanych. W dniu 9 sierpnia 2005 r. zgłoszono wtamianie do biblioteki klasztornej. Policja zastała otwartą kratę, która dodatkowo zabezpieczała drzwi; w drzwiach głównych, obitych blachą, wycięto otwór, który umożliwiał dostęp do wnętrza. Wstępnie oszacowano, że łupem złodziei padło około 200 książek. Wtamanie dokonano pomiędzy 20 lipca 2005 r. a 9 sierpnia 2005 r. Pod koniec września udało się ustalić dokładnie, które książki zostały skradzione. Ich lista została przesłana do jednostek policji, straży granicznej i służby celnej, jak również do innych instytucji w kraju, które mogły natrafić, zdaniem policji, na ślad skradzionych książek w trakcie swojej działalności. Na możliwość oferowania starych druków pochodzących z kradzieży została zwrócona uwaga największym bibliotekom, które mogłyby chcieć uzupełnić swoje zbiory z oferty wolno-rynkowej. Poszukiwane książki zostały również wprowadzone przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych do krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem.

Sprawcy (bądź sprawców) wtamanie i kradzieży z biblioteki kamedułów w Krakowie nie udało się ustalić. Aktualnie poszukiwanych jest ponad 230 starych druków i 13 inkunabułów. Od ostatniej kradzieży upłynęło już siedem lat. Czy zbiory biblioteki klasztoru Kamedułów są bezpieczne? Miejmy nadzieję, że tak. Doświadczenia, jakie były udziałem wspólnoty w latach 1991–2005 nie powinny pójść w zapomnienie. Przykro byłoby ustyszczyć informacje o kolejnych stratach.

cono mu przywłaszczenie, w latach 1991–1998, 41 inkunabułów i starych druków oraz kradzież z wtamaniem pięciu starych druków w 1998 r. Prokurator postawił zarzut przywłaszczenia oraz kradzieży z wtamaniem dóbr o szczególnym znaczeniu dla kultury, co oznaczało możliwość wystąpienia z wnioskiem o wyższy wymiar kary: od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Po kilkumiesięcznym procesie 3 listopada 1999 r. zapadł wyrok: Andrzeja K. skazano na karę sześciu lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny [Sąd Okręgowy w 2000 r obniżył karę pozbawienia wolności do lat trzech]. W tle sprawy Andrzeja K. przewijał się wątek antykwaryczny. W końcu, stare druki skradzione z bibliotek klasztornych z Krakowa i Bieżanowa trafiły na legalny rynek antykwaryczny. Sam oskarżony tłumaczył,

że jeżdżąc po kraju poszukiwał antykwariuszy zainteresowanych zakupem oferowanych książek za gotówkę, a nie braniem ich w komis. W jednym z zeznań opisuje swoje kontakty z pewnym warszawskim antykwaryuszem który, w świetle wypowiedzi Andrzeja K., zainteresowany był wyłączenie pozyskaniem określonych pozycji, nie wnikając w ogóle w źródła ich pochodzenia. Kontynuowanie kontaktów z osobą, która próbowała upłynnić pochodzący z kradzieży inkunabut i nabywanie od niej kolejnych pozycji nie najlepiej świadczy o etyce antykwariusza. Mimo sprzeczności w zeznaniach obu panów, prokuratura nie zdecydowała się na drażnienie wątku antykwarycznego, pod kątem domniemanego wypetnienia znamion innego przestępstwa – paserstwa.

Mogłoby się wydawać, że dla kame-

Fot. autor